

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Witam państwa bardzo serdecznie w Audycjach Kulturalnych. Dziś moim i państwa gościem jest historyczka sztuki, pani Karolina Prymlewicz. Kuratorka wystawy, pierwszej wystawy w galerii i domu akcyjnym Antiqua et Moderna. Wystawy „Mieczysława Wiśniewskiego gry z (pod)obraz(i)em”. Dzień dobry, witam panią w studiu Narodowego Centrum Kultury.**

KAROLINA PRYMLEWICZ: Dzień dobry, witam państwa.

MARTYNA MATWIEJUK: **Zanim państwu opowiemy o tym, dlaczego tak szczególne są te obiekty, obrazy reliefowe? O których dzisiaj będziemy rozmawiały. Zanim powiemy też, jak je oglądać? To zapytam, gdzie należałoby umiejscowić te zainteresowania artystyczne Mieczysława Wiśniewskiego? Z jakich założeń korzystał?**

KAROLINA PRYMLEWICZ: Mieczysław Wiśniewski to toruński abstrakcjonista. Bardzo słabo znany w Warszawie. Zmarł w dwa tysiące osiemnastym roku. Ale do tego czasu w Warszawie na przestrzeni dziesięcioleci, miał zaledwie dwie wystawy. Bardziej znany był za granicą. I znany był, przede wszystkim w kręgach artystów, abstrakcjonistów, którzy preferowali geometrię w sztuce. I jego twórczość wywodzi się, ze sztuki abstrakcyjnej. Tej z nurtu konstruktywizmu abstrakcyjnego. Także jest to sztuka postrzegana jako trudna w odbiorze. Chociaż wydaje mi się to no... dosyć błędne. Ale jesteśmy przyzwyczajeni, może jako społeczeństwo bardziej nastawione na literaturę, na odbiór sztuki z anegdotą. Do sztuki przedstawieniowej, nawet realistycznej. A tymczasem, ta sztuka abstrakcyjna jest bardzo bogata w treści. No i również dostarcza przyjemności czysto wizualnych.

MARTYNA MATWIEJUK: **No właśnie zawsze się zastanawiam, w przypadku abstrakcji geometrycznej, o której tej tutaj też mówimy, jeśli chodzi o te obiekty. Jak przygotować się do odbioru tej sztuki? I czy my, w ogóle powinniśmy szukać treści w tych obrazach?**

KAROLINA PRYMLEWICZ: W przypadku Mieczysława Wiśniewskiego, nie. Powinniśmy się skupić na odbiorze czysto wizualnym. To są obrazy reliefowe, tak jak pani powiedziała. One mają rozbudowaną strukturę. Mieczysław Wiśniewski opracował własną formułę, takich bardzo skomplikowanych blejtramów. To były takie rusztowania, na które dopiero naciągał płótno, i jeszcze w pewnych miejscach, są wklęsnięcia lub wypukłości, które budował wykorzystując, no techniki rzemieślnicze. Później jeszcze zdarzało się, że nakładał listwy drewniane, na te powierzchnię, a wszystko pokrywał farbą. Bardzo często są to obrazy monochromatyczne. O bardzo jaskrawych, zdecydowanych, czystych kolorach. Jak czerwień, błękit. Ale są też obrazy czarne i też białe. I to jest zaskoczenie, ponieważ Wiśniewski eksperymentował z podobrazem. Z jego konstrukcją, z barwą, ale również z fakturami. I używał farb matowych jak i błyszczących. Co sprawia, że światło bardzo różnie reaguje na te powierzchnie. Różnie się rozkłada. I to było właśnie głównym elementem, działania na widza przez Wiśniewskiego. Właśnie działanie światła. On nazywał, ten obraz, który właściwie powstaje podczas oglądania, w naszych oczach, tak? W naszej głowie. Jako wtórną formę malarską. I ta oczywiście forma wtórna, była tak nie do końca możliwa do przewidzenia przez artystę, do założenia. Oczywiście do pewnego stopnia, przez komponowanie tej konstrukcji i samego obrazu, mógł ją

zdefiniować. Ale to od warunków oświetleniowych w galerii, jak i od przemieszczania się, ruchu widza przed obrazem zależy, co tak naprawdę widz widzi. Jaki obraz odbiera.

MARTYNA MATWIEJUK: Nie ma zatem jednego obrazu, który powinniśmy zobaczyć? Czy jednego właściwego oświetlenia tych prac?

KAROLINA PRYMŁEWICZ: Nie. Zdecydowanie nie. I myślę, że to jest też również szalenie poetyckie. Także te obrazy, które się tworzą na bieżąco, w jednym momencie, w jednej krótkiej chwili są efemeryczne. I właściwie są tylko nasze. Kiedy oglądamy te obrazy. Także dostarcza to, myślę również takiej przyjemności, zarówno wizualnej, jak i intelektualnej. Inną sprawą jest właśnie kwestia budowania tych obiektów. Tych reliefów. Bo to też są ciekawe, takie różne pułapki zastawione na widza.

MARTYNA MATWIEJUK: No właśnie...

KAROLINA PRYMŁEWICZ: Właśnie te wklęsłości, wypukłości. Które czasem aż prowokują do tego, żeby dotknąć obrazu. Co jest oczywiście niemożliwe. Ale bardzo chcemy to zrobić. I to nas zaskakuje. Zaskakują również te bliki, na przykład na obrazach czarnych, które wydają się, właściwie świecić własnym światłem. I to jest zaskakujące. I myślę, że też jest w tym jakaś doza, też humoru. I myślę też, założona przez artystę. Żeby bawić się, w zasadzie też tą sztuką i malarstwem.

MARTYNA MATWIEJUK: Czy my wiemy, jak skonstruowane są te blejtramy? Bo wzbudzają te obrazy taką ciekawość. Jak to jest zrobione? Te płótna są napięte, raz wklęsłe, raz wypukłe. Co się pod nimi znajduje?

KAROLINA PRYMŁEWICZ: Tak. Zdecydowanie. Bardzo rozbudowany blejtram, wiele listewek. Do nich były podciągane albo wypychane przez klocki drewniane części płótna. Tu wykorzystywane były techniki tapicerskie, stolarskie. Więc bardzo to była pieczołowita praca i taka no... Po prostu techniczna. Tak? Żeby uzyskać to, co artysta chciał, żeby widz widział z przodu. Ale rzeczywiście, ta warstwa, która jest ukryta, jest pewną tajemnicą. Jest tajemnicą warsztatową. Nie możemy tu akurat na wystawie zobaczyć odwrocica. Chociaż niekiedy na wystawach Mieczysława Wiśniewskiego te odwrocica były pokazywane, czy też prezentowane w katalogach wcześniejszych ekspozycji.

MARTYNA MATWIEJUK: W katalogu do tej wystawy, pisze też pani o... Inspiracjach łaodem kosmicznym. O tym pięknie wynikającym z proporcji. Zastanawiam się, skąd to dążenie do zmienności, do ruchu u Mieczysława Wiśniewskiego?

KAROLINA PRYMŁEWICZ: Wcześniej przed zainteresowaniem kosmosem i porządkiem, liczbą, która porządkuje świat. Co oczywiście, też na pewno czerpał Wiśniewski z filozofii starożytnej. Było, moim zdaniem, zainteresowanie kubizmem. Jeszcze w czasach studenckich. I te studia artystyczne Mieczysław Wiśniewski skończył w pięćdziesiątym czwartym roku. Natomiast jeszcze pod koniec lat pięćdziesiątych, tworzył kubistyczne martwe natury. I tu zaczęło się poszukiwanie, jeśli chodzi o badanie przestrzeni, przedstawianie planów, rozłożenie ich w kompozycji. A także no... Już pewna synteza, nie tylko kompozycyjna, ale też barwna. Później zaczął w latach sześćdziesiątych Mieczysław Wiśniewski tworzyć obrazy z płócien z brezentów. To była taka abstrakcja strukturalna. Gdzie już było widać pewne predylekcje dalsze. Właściwie do uporządkowania kompozycji. Do geometryzowania. Jak również do posługiwania się światłem. Bo już te kompozycje miały charakter reliefowy. Także ten porządek wynikał również z tych zainteresowań, takich właśnie sztuką jeszcze przedwojenną. Tak? Później konstruktywistyczną. Natomiast kosmos i te tematy z tym związane, był już jakby dodatkowym

zainteresowaniem. Już mniej takim naukowym, zdecydowanie. Niemniej jednak, teorie filozoficzne, które bazowały na porządku, na geometrii, na proporcjach, na symetrii... Już od pitagorejczyków, później jeszcze Platon, neoplatonicy, dodali do tego światło i blask. I to doskonale wpisało się w poszukiwania i w jakieś zainteresowania Mieczysława Wiśniewskiego.

MARTYNA MATWIEJUK: Prace z wystawy, o której dziś rozmawiamy, pochodzą z cyklu „Układy”. Który rozpoczął się w połowie lat siedemdziesiątych. Potem przekształcił się w „Układy sferyczne”. I w zasadzie Mieczysław Wiśniewski do końca życia, chyba, do ostatnich lat tworzenia, ten cykl kontynuował.

KAROLINA PRYMŁEWICZ: Tak, widać tutaj ogromną konsekwencję. Przy czym, tak jak napisałam w tekście katalogowym, nie chodziło o pewną ewolucję. Czyli takie wydaje mi się wieczne poszukiwanie czegoś doskonałego. Po prostu był to, jakby ciągły eksperyment. Więc te „Układy” i pierwsze, i te ostatnie, one są równoważne. I one pokazują też czasem, jak się zestawia obrazy, które wydają się wręcz bliźniacze, jak ta myśl kompozycyjna podążała. Także myślę, że to też również sprawia przyjemność. Na wystawie możemy zobaczyć takie obrazy, które są bardzo do siebie zbliżone. Możemy je porównywać i właściwie traktować jako taką zagadkę wizualną. Co również może dostarczać, zaskakującej takiej zabawy widzom.

MARTYNA MATWIEJUK: No właśnie, jak pani obserwuje, jak te obrazy mogą oddziaływać na odbiorców?

KAROLINA PRYMŁEWICZ: Bardzo silnie, na pewno oddziałują swoją barwą. Błękity. Błękity też bardzo zróżnicowane. Bardzo nasycone czerwienie. Które wcale nie są agresywne, a wręcz przeciwnie, wydaje się, że one bardzo przyciągają. No może też jest to kwestia naszej aury za oknem. Że wystawa ta też może nam no... dostarczyć myślę, że dawki energii. Tak jak powiedziałam, również obrazy czarne nie są ponure. Wręcz przeciwnie one świecą, wydają się świecić własnym światłem. Te zagłębienia, wklęsłości, wypukłości też sprawiają, że te obrazy postrzegamy jako jednak jakieś miękkie, przyjemne, tak? Których chcielibyśmy dotykać.

MARTYNA MATWIEJUK: Do kiedy można te obrazy zobaczyć?

KAROLINA PRYMŁEWICZ: Wystawę można oglądać do dwudziestego drugiego października.

MARTYNA MATWIEJUK: To zapytam... ponieważ jest to pierwsza wystawa w tym miejscu galeria Antiqua et Moderna.

KAROLINA PRYMŁEWICZ: Antiqua et Moderna.

MARTYNA MATWIEJUK: Co dalej?

KAROLINA PRYMŁEWICZ: Dalej będziemy prezentować, również poza wystawami akcyjnymi, wystawy monograficzne, i myślę, że też i zbiorowe. W najbliższym czasie skupimy się jednak na abstrakcji. I pod koniec roku zaprezentujemy wystawę Romana Artymowskiego. Która to wystawa, że tak powiem, przybliży twórczość polską, inspirowaną sztuką Bliskiego Wschodu. Też naturą, architekturą Bliskiego Wschodu. Myślę, że to będzie przyjemne dla widzów, i pokaże, jak abstrakcjonista reagował na pejzaż. Także, jest to też bardzo ciekawy wątek. Jak pejzaż w ogóle w sztuce ewoluował, tak? Jak zmieniało się spojrzenie na naturę? I jak abstrakcyjniści odpowiadali na... na to, co widzieli dookoła? Na ten konkretny, który już w abstrakcji nam zanika.

MARTYNA MATWIEJUK: Do dwudziestego drugiego października inspiracje kosmicznym łaodem i fascynacja zmiennością. Prace Mieczysława Wiśniewskiego

toruńskiego abstrakcjonisty mogą państwo oglądać. Dziś w Audycjach Kulturalnych, moim gościem była kuratorka tejże wystawy pani Karolina Prymlewicz. Bardzo pani dziękuję.

KAROLINA PRYMLEWICZ: Dziękuję bardzo.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.